Nr. 5. Kraków, Sobota 4 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 857.464.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopeuna i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po 3 K od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomponowany, pierwszy raz 1 K. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 korun od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Naczelnik a rząd.

Kraków, 4 stycznia.

Naczelnik Piłsudski uważa za najważniejsze ze swoich bezpośrednich zadań — obronę budującej się Polski przed katastrofą bolszewizmu. Bez przypisywania Piłsudskiemu jakichkolwiek nadludzkich zdolności, znając tylko jego płomienny patryotyzm, jego stanowczość, połączoną z ostrożnością w dążeniach do raz upatrzonego celu, biorąc wreszcie w rachubę osobisty jego autorytet w wojsku, potrzeba przyznać, że w obecnych warunkach niema w Polsce rzeczywiście człowieka, któryby skupiał więcej danych i szans ochronienia Polski przed okropnościami bolszewickiego potopu.

Fakt, że Piłsudski rozpoczął swą historyczną rolę od powołania rządu socyalistycznego, nie zmienia w niczem tego faktu. Zarówno ze względu na swoje związki polityczne w przeszłości, jak z uwagi na ogólną sytuacyę w kraju i stosunek działających w nim sił społecznych, Piłsudski postawiony tak nagle przed zadaniem ratowania Polski przed anarchią, musiał liczyć się z faktami. A z tych dwa były najważniejsze: zupełnie niezwykły upadek gabinetu Świeżyńskiego w Warszawie i równoczesne powstanie słynnego »rządu« lubelskiego.

Od tego czasu upłynęły już dwa miesiące. — Śledząc w tym czasie rozwój stosunku Piłsudskiego do rządu Moraczewskiego, można wysnuć wniosek, że Piłsudski zdołał zachować swą niezależność i że pociągnął p e w n e g r a n i c e dla wpływów rządzącej partyi. Dotyczy to przedewszystkiem sprawy w o j s k a. Sprawy jego utrzymał Piłsudski dotąd wyłącznie w swojem ręku, nie dopuszczając do rozszerzenia, w tej najważniejszej dziedzinie ustroju państwowego, rozrostu wpływów rządowo-partyjnych.

Podczas niedzielnego zamachu bolszewickiego w Warszawie, wojsko polskie wystąpiło z energią i konsekwencyą, która budzi zaufanie do tej młodej siły państwowej i potwierdza wniosek, że naczelny wódz umie utrzymać podległe sobie wojsko w ręku i dysponuje niem niezależnie od zapatrywań tej czy innej w danej chwili rządzącej partyi.

Oficyalny organ partyi rządzącej obecnie — warszawski »Robotnik«, omawiając niedzielne wystąpienie wojska przeciw bolszewikom, czyni następujące charakterystyczne uwagi:

»M u s i m y m o c n o p o d k r e ś l i ć, ż e w a l k a z k o m u n i s t a m i, p r o w a d z o n a p r z e z w o j s k o, t y l k o d o n a j g o r s z y c h m u s i p r o w a d z i ć w y n i k ó w«... »Wojsko, nie podlegające w istocie rzeczy w c a l e w ł a d z y c y w i l n e j, nie odróżnia przekonań od przestępstw«... »Wojsko, młode jeszcze i nie doświadczone, albo umyślnie na tę drogę prowadzone przez reakcyonistów, nie zachowuje form prawnych, nie umie sobie radzić bez zupełnie niepotrzebnej strzelaniny«.

Zwracamy uwagę na to — uwagi. Pomijając zupełnie niesłychane twierdzenie, że »walka z komunistami, prowadzona przez wojsko tylko do najgorszych musi prowadzić wyników« — podkreślamy dalsze refleksye »Robotnika« na temat niezależności wojska od władzy cywilnej. W refleksyach tych przebija się wyraźny żal, że władza cywilna, to jest gabinet Moraczewskiego n i e r o z p o r z ą d z a wojskiem. Gdyby niem rozporządzała, to w myśl wyżej określonej teoryi »Robotnika« możnaby zapobiedz fatalnym skutkom walki wojska z komunistami, bo wówczas władza cywilna zakazałaby poprostu wojsku walczyć.

Objawia się tu głębokie przeciwieństwo między Piłsudskim, jako wodzem naczelnym wojska, którego używa niezależnie od zapatrywań i interesów partyi rządzącej, a rządem socyalistycznym. Przeciwieństwo to jest bardzo ważne i musi być brane w rachubę przy ocenie rzeczywistego stosunku Piłsudskiego do dzisiejszego rządu. Piłsudski dzierży w swem ręku władzę wojskową i używa jej zupełnie niezależnie od interesów partyjnych rządu, jak tego dowiodła akcya wojskowa w Warszawie przeciw bolszewikom, rozbrojenie czerwonych gwardyj w Zagłębiu i szereg innych zdecydowanych wystąpień przeciw anarchii i gwałtownemu przewrotowi.

Wielkie symptomatyczne znaczenie przypisać należy także faktowi, że uważana za organ naczelnika »Nowa Gazeta«, zamieściła w dniu 29 grudnia wzmiankowany przez nas artykuł p. t. »Sprawa rządu«, w którym, omówiwszy położenie gabinetu, dochodzi do następujących wniosków:

»Istnienie obecnego rządu nie leży ani w interesie Polski, która jest przezeń źle rządzona, ani w interesie stronnictw, w rządzie reprezentowanych, gdyż branie udziału w rządzie obecnym dyskredytuje je w oczach wyborców.

»Jedynem wyjściem jest s t w o r z e n i e p r z e j ś c i o w e g o r z ą d u b e z p a r t y j n e g o, któryby sprawował władzę do Sejmu, a potem zająłby jego miejsce rząd, w y ł o n i o n y z w i ę k s z o ś c i s e j m o w e j.

»Oto jest jedyna koncepcya, która może dziś wszystkich zadowolić. P r o j e k t t a k i e g o r o z s t r z y g n i ę c i a w i n i e n t e ż m o ż l i w i e p r ę d k o w y j ś ć z e s t r o n y r z ą d u, a n i e w ą t p l i w i e s p o t k a g o ż y c z l i w e p r z y j ę c i e n a c z e l n i k a p a ń s t w a«.

Mamy tu już pod adresem rządu bardzo wyraźne zaproszenie do — dymisyi, wychodzące ze strony zbliżonej do Piłsudskiego. Potwierdza to wniosek, że naczelnik Piłsudski nie tylko nie identyfikuje się z rządem Moraczewskiego, ale przeciwnie, zachowuje wobec niego niezależność i rezerwę, która staje się powodem coraz wyraźniejszego naprężenia wzajemnych stosunków naczelnika i rządu.

Nie potrzeba wykazywać, że najwyższe interesy narodowe i państwowe wymagają, aby naczelnik Piłsudski zachował nadal tę swoją niezależność od partyjnego rządu, przedewszystkiem zaś, aby i nadal ochraniał skutecznie tworzącą się armią naszą przed rozkładowymi wpływami partyjnymi.

Walki o Lwów.

Lwów, 4 stycznia (PAT). Komunikat Biura prasowego przy naczelnej komendzie wojsk polskich na Galicyę wschodnią z dnia 2 stycznia:

Dziś nad ranem zaatakował nieprzyjaciel Skniłów, gdzie uzyskał pewne miejscowe sukcesy. Kontratakiem wyrzucono go i utrzymano pozycye przeciw popołudniowemu atakowi nieprzyjacielskiemu. Pozatem sytuacya bez zmiany.

Wojsko ochotnicze w Poznańskiem.

Dzienniki poznańskie donoszą, że ogłoszono tam odezwę władz polskich, wzywającą wszystkich oficerów i żołnierzy Polaków pod broń. Najważniejszy ustęp odezwy brzmi, jak następuje:

»Z dniem dzisiejszym powstają w Poznaniu cztery biura werbunkowe do zapisywania w służbę zgłaszających się oficerów, podoficerów i szeregowców. Potrzeba nam utworzyć siłę, mogącą nas obronić przed zgrajami rzezimieszków, którym nie dość jeszcze krwi rozlewu i które czyhają na nasze życie i mienie. Wołamy was wszystkich, którzyście służyli w wojsku! Zgłaszajcie się zaraz! Nie należy mieszać służby naszej z pojęciem straży ludowej. My chcemy stworzyć wojsko karne i dobrze zorganizowane. Służba to będzie honorowa, ku obronie własnych rodzin, ziemi i majątku, służba narodowa. Stworzyć chcemy zespół żołnierza silny, niezawodny i uczciwy! Na sztandarze naszym nie będzie najmniejszej plamy! Żołnierz, który się zgłosił, musi poświęcić się służbie całkowicie, z pominięciem interesów prywatnych! Kto się zgłosił, zostaje zaraz w koszarach«.

Odezwa wylicza następnie punkty, gdzie mają stawić się żołnierze.

Walki w Poznańskiem.

Wiedeń, 4 stycznia (B. K.) Z Poznania donoszą:

Wczoraj przyszło znów do strzelaniny na dworcu kolejowym, której powód jeszcze nie jest wiadomy. Według doniesienia tutejszej rady żołnierskiej odbyły się wczoraj w Strzelnie gwałtowne walki uliczne między wojskiem polskiem a oddziałami Heimatschutz. Także w Gnieźnie były walki z Heimatschutzem. Ruch statkowy do Gniezna jest od wczoraj zastanowiony. Rozmaite mniejsze miasta jak Krotoszyn, Kościan są w polskiem posiadaniu.

Grenadyerzy opuścili Poznań.

Poznań, 3 stycznia. Pułk grenadyerów pruskich nr. 6, właściwy sprawca zajść w Poznaniu, opuścił miasto na mocy umowy z komendą polską.

Rozszerzanie polskiego stanu posiadania na zachodzie.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi, że położona na zachód od Bydgoszczy stacya prowiantowa Nakło została zajęta przez Polaków. Należy oczekiwać w najbliższym czasie zajęcia przez Polaków Bytomia i Piły.

Strzelanina w Bytomiu.

Berlin, 4 stycznia. Z Bytomia donoszą, że ubiegłej nocy przyszło tam z niewiadomych przyczyn do strzelaniny na ulicy. Kilkunastu żołnierzy strzelało do przechodniów. Policya chciała temu przeszkodzić, wówczas żołnierze zwrócili się przeciw policyi i przyszło do formalnej bitwy. Kilku żołnierzy jest ciężko rannych.

Berlin, 4 stycznia. Z Piły donoszą, że Polacy zajęli Strzemieszyce, Rogowo i Wrześnię. Trzy czwarte Poznańskiego jest w rękach Polaków.

Niemcy bezsilne.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). Z Berlina donosi »Abend«, że kwestya wschodnia tworzyła najważniejszy przedmiot obrad między przedstawicielami rządu niemieckiego i rządu pruskiego. Ostatecznych uchwał jeszcze nie powzięto. Członkowie rządu dawali do poznania, że obecne środki i siły nie pozwalają na wezwanie narodu niemieckiego do utworzenia ochotniczej armii.

»VORWÄRTS« WZYWA DO WALKI Z POLAKAMI.

Berlin, 4 stycznia (PAT). Biuro Wolffa donosi:

»Vorwärts« domaga się silnej obrony granicy i oświadcza, że jest najwyższy czas, aby wysłano na wschód dostatecznie silne czy to niemieckie oddziały, aby się nie dać Polakom znowu odepchnąć, lecz aby im zabrać broń i rozwiązać ich organizacye. Nie dotyka to w niczem poszanowania języka polskiego i polskich właściwości, gdyż te rzeczy powinny być tem ściślej przestrzegane, im bardziej w razie potrzeby odeprzemy siłą ich zakusy. Jest rzeczą potrzebną, aby miasto i twierdzę Poznań za wszelką cenę nazad dostać w nasze ręce.

Wstrzymanie dalszej akcyi wojennej w Poznańskiem.

Berlin, 4 stycznia. Z Bydgoszczy donoszą: Na wczorajszej konferencyi między Polakami i Niemcami, która się odbyła w Inowrocławiu i w której wzięli udział zastępcy Poznania, Gniezna, Bydgoszczy i Inowrocławia, przyszło do porozumienia, na mocy którego wstrzymano się od wszelkiej akcyi wojennej.

Walki w Rydze.

Berlin, 4 stycznia. »Lokal-Anzeiger« donosi z Rygi, że wybuchły tam rozruchy bolszewickie. Na ulicach walki. Teatr niemiecki płonie.

Mordowanie żołnierzy.

Warszawa, 4 stycznia. »Goniec Warszawski« donosi:

Wieczorem w dzień Sylwestra z krzaków, znajdujących się na drodze, wiodącej z dworca Kowelskiego do cytadeli, strzelano do powracających do koszar żołnierzy. Najpierw zabito sierżanta z oddziału karabinów maszynowych. Warta cytadeli zrewidowała krzaki, lecz nikogo na razie nie znaleziono. W kwadrans potem strzelano do dwóch idących żołnierzy. Chybiono. Młodzieńcy upadli na ziemię. — Wówczas z krzaków wyskoczył po cywilnemu ubrany człowiek z rewolwerem w ręku i zastrzelił jednego z leżących żołnierzy. Drugi ocalał. — W chwilę potem zabito trzeciego żołnierza. Uruchomiona już w cytadeli warta na odgłos strzałów wybiegła. Rzucono jej wtedy w oczy bombę świetlną, która na chwilę zupełnie oślepiła wartę, z czego skorzystali sprawcy zamachów i zbiegli. Zrobiono pościg i na dworcu Kowelskim, tudzież przy przystanku tramwajowym aresztowano trzech żydów, ubranych po cywilnemu. Z tych dwóch było uzbrojonych w karabiny, jeden zaś w rewolwer. Aresztowanych odprowadzono do cytadeli.

Poselstwo polskie w Belgradzie.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). Przedstawicielstwo poselskie polskie w Jugosławii z siedzibą w Belgradzie, składające się z charge d'affaires p. Czesława Prószyńskiego, sekretarza dra Ignacego Szmidta, urzędnika do spraw konsularnych Mieczysława Mistata, wyjechało wczoraj z Wiednia przez Budapeszt do Belgradu.

Liga praw człowieka a Polsce.

Jak donosi »Temps« z 25 grudnia, Komitet Ligi praw człowieka w Paryżu uchwalił rezolucyę, w której wyraża żal, że Komitet narodowy polski uważany jest za jedyne urzędowe przedstawicielstwo polskie w Paryżu. Przypomniawszy, że generał P i ł s u d s k i, przedstawiciel demokracyi, który nie jest reprezentowany przez Komitet, objął władzę w Warszawie, popierany przez »przeważającą większość narodu«. Liga praw człowieka wyraża życzenie »zgodnie z 18 grupami polskiemi w Paryżu«, by aż do uznania rządu prawowitego w Polsce utworzono przy wszystkich rządach państw sprzymierzonych k o m i t e t y d o r a d c z e, złożone z przedstawicieli w s z y s t k i c h s t r o n n i c t w p o l s k i c h, z którymiby się rządy koalicyi porozumiewały.

Oryginalny ten pomysł, by rząd centralny, złożony z przedstawicieli jednej partyi, reprezentowało zagranicą pół tuzina komitetów międzypartyjnych, nie został urzeczywistniony, jak o tem świadczy późniejsze oświadczenie ministra Pichon, iż uznaje tylko Komitet narodowy polski.

Konferencye Masaryka z przywódcami niemieckimi.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). »N. Fr. Presse« donosi, że prezydent republiki czeskiej M a s a r y k zamierza nawiązać porozumienie z przywódcami niemieckimi, których zaprosił do siebie celem rokowań.

Komisya czeska do Paryża.

Praga, 4 stycznia. »Venkov« donosi, że jutro wyjedzie do Paryża etnograficzna komisya czeska, składająca się z 12 członków, której zadaniem jest dokładnie wykreślić granice państwa i przedłożyć materyał konferencyi pokojowej. Po komisyi etnograficznej przybędzie do Paryża czeska komisya gospodarcza.

Komisya żywnościowa koalicyi w Wiedniu.

Wiedeń, 4 stycznia. Od wczoraj bawi tu wydelegowana przez koalicyę komisya dla zbadania tutejszych stosunków żywnościowych, która już rozpoczęła swe prace. Członkowie komisyi byli u ministra spraw zagranicznych Baiera, u burmistrza Weiskirchnera, w ministerstwie żywnościowem i w ministerstwie robót publicznych. Potem zwiedzili tutejsze targi. Jak słychać, stan rokowań z komisyą jest korzystny. Jutro ma tu przyjechać drugi pociąg z produktami ze Szwajcaryi.

Koalicya wobec Niemiec.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Londynu, że przedstawiciel marszałka Focha oświadczył w komisyi dla zawieszenia broni, iż jeżeli żywioły bolszewickie wezmą w Niemczech górę, koalicya zerwie wszelkie rokowania i gotowa jest unieważnić zawieszenie broni.

Polityka zagraniczna Niemiec.

Berlin, 3 stycznia. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza: Niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Brockdorff Rantzau, objąwszy swój urząd przyjął przedstawiciela biura Wolffa, wobec którego oświadczył, o liniach wytycznych, jakich zamierza się trzymać w polityce zagranicznej. Mojem usiłowaniem będzie prawda i otwartość zarówno wobec własnego ludu, jako też wobec zagranicy. Naród niemiecki powinien w swem nieszczęściu swą wewnętrzną wielkością i godnością unikać poniżenia się i przesady. Jestem zdecydowany zrobić wszystko, co powinienem zrobić w tym kierunku. — Chcę rokować o pokój i zawrzeć pokój, któryby był pokojem opartym na prawie. Odrzucam natomiast pokój przemocy, zniszczenia i niewoli. Niektórzy z naszych przeciwników podejrzewają rewolucyę niemiecką, że celem jej jest usunięcie się od wypełnienia warunków, zawartych w 14 punktach Wilsona. Zapatrywanie niesłuszne i błędne. Niemcy rewolucyjne ugną się przed upokarzającymi warunkami, narzuconymi przez przemoc. Jak długo jestem na tem stanowisku, będę się starał o to, aby Niemcy wypełniły sumiennie swe przyrzeczenia, lecz aby na włos nie wyszły poza to, co uznają za prawne. Podstawowem prawem, którem mają być rządzone narody, jest prawo samookreślania narodów. Nasi nieprzyjaciele nie tylko je uznali lecz usunęli z niego także okrzyk wojenny przeciw Niemcom. Niemcy żądają także uznania tej zasady wobec siebie. Jeżeli ma obowiązywać zasada Bałkan dla ludów bałkańskich, natenczas powinna także obowiązywać zasada Niemcy dla Niemców.

Bolszewicy a grupa Spartakusa.

Wiedeń, 4 stycznia (PAT). »Der Abend« donosi z Berlina z kół komunistycznych, że Radek nie przyjechał do Niemiec na kongres, lecz z polecenia rządu rosyjskiego przybył zawrzeć ważne umowy z przywódcami grupy Spartakusa. Słychać, że rząd sowietów zamierza z wiosną wysłać ćwierćmilionową armię do Niemiec, aby przyjść z pomocą przyjaciołom politycznym.

Radek.

Wiedeń, 3 stycznia. (Telef.). »Neue Freie Presse« donosi z Berlina: »National Zeitung« dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że Radek nie wyjechał jeszcze z Berlina i że ukrywa się gdzieś w Berlinie u bolszewików niemieckich.

Berlin, 3 stycznia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi: Z powodu bezprawnego wtargnięcia Radka i towarzyszy do Niemiec wysłał rząd niemiecki następującą depeszę iskrową do Moskwy: Przed kilku dniami szef rosyjskiej propagandy, Karol Radek, podszedłszy kontrolę graniczną, przybył z kilku towarzyszami do Berlina. Radek i jego towarzysze będą musieli ponieść skutki swego niedozwolonego kroku. Rząd niemiecki widzi się jednakże zmuszonym, zastrzedz się wyraźnie przeciw wtargnięciu rosyjskich przedstawicieli. Zachowanie się Radka umocni tylko postanowienie rządu niemieckiego, aby także i w przyszłości oprzeć się dopuszczeniu przedstawicieli rządu sowietów do Niemiec.

Południowi Niemcy.

Berlin, 3 stycznia (PAT). W Sztutgarcie odbyły się dnia 27 i 28 zm. narady przedstawicieli rządu Bawaryi, Wirtembergii, Hesyi i Badenii. Postanowiono w przyszłości działać wspólnie nad nową organizacyą państwa niemieckiego na podstawie związku oddzielnych państw niemieckich, nad utworzeniem zdolnego do czynu rządu państwa, nad zwołaniem konstytuanty i jak najszybszem sprowadzeniem pokoju.

Członkowie delegacyi pokojowej.

Londyn, 4 stycznia (PAT). Urzędowo ogłoszono, że wiadomości, podane w dziennikach o składzie angielskiej delegacyi pokojowej są przedwczesne, albowiem rząd nie zadecydował jeszcze w tej mierze.

Londyn, 4 stycznia (PAT). »Evening Post« donosi, że zamorskie dominia na konferencyi pokojowej będą zastąpione przez B o t h ę (jako reprezentanta południowej Afryki), Bordena, reprezentanta Kanady i Hughesa, reprezentanta Australii. Co do przedstawicielstwa robotników na konferencyi pokojowej nie zapadła jeszcze uchwała.

Pożyczki amerykańskie.

Waszyngton, 3 stycznia. Stany Zjednoczone udzieliły Włochom nowej pożyczki w kwocie 100 milionów dolarów. Łączna suma dotychczasowych pożyczek, udzielonych przez Amerykę Włochom, wynosi 1.319,000.000 dolarów. Suma pożyczek udzielonych przez Amerykę koalicyi, wynosi 8 miliardów 885 milionów dolarów.

Wiadomości z Litwy.

Od osób, przybyłych w ostatnich dniach z Wilna, otrzymał »Kuryer Polski« następujące wiadomości:

Niemieckie władze ustępują z Wilna do Landwarowa. Dnia 1 stycznia, 1 armia bolszewicka stojąca w Dyneburgu, ma wtedy zająć miasto. Obecnie w ręku bolszewików znajdują się powiatowe Święciany (na linii kolejowej Wilno—Dyneburg) i cała podjazdowa kolej Święciany—Postawy. Rządzą tam sowiety, ogłaszają one pobór do wojska i surowe rekwizycye, co wobec ostatecznego wyniszczenia ludność przez odchodzących Niemców, wywołuje niechęć mieszkańców.

Cały tabor kolejowy jest sprzedawany bolszewikom, którzy są traktowani przez Niemców po przyjacielsku i mają robione sobie wszelkie udogodnienia na dalsze panowanie.

Taryba litewska uciekła do Kowna. W Wilnie p a n i k a w z r a s t a, kto może ucieka do Warszawy, młodzież, licząc na pomoc z Królestwa, gotuje się do obrony. Jeśli ta pomoc zawiedzie, b ę d ą s i ę w W i l n i e d z i a ł y r z e c z y s t r a s z n e. Dlatego lepiejby było, jeśli ta pomoc jest niemożliwą, zawczasu o tem Wilno zawiadomić i nie narażać mieszkańców na gorzkie rozczarowanie i niebezpieczeństwo bardzo nierównej walki.

Mianowanie komisyi rządzącej z członków Kom. Polskiego, wywołało w Wilnie k o n s t e r n a c y ę, gdyż podobna nominacya n i e p o p a r t a s i ł ą z b r o j n ą, nie ma znaczenia, a naraża mianowanych na represye bolszewickie. Niemniej, licząc zawsze na pomoc Warszawy, nominacye owe zostały przyjęte. Zapewne wywołają one niezadowolenie innych narodowości i tak wrogich w Wilnie żywiołom polskim. Wśród ludności miejskiej i wiejskiej kolic Wilna, jakkolwiek wpływy bolszewickie wzrastają, nie daje się, jak dotąd zauważyć wrogich przeciw »burżujom« wystąpień; być może dlatego, że wszyscy prawie więksi właściciele ziemscy uciekli do miast.

Wigilia i pierwszy dzień świąt przeszły w Wilnie względnie spokojnie. Mimo przerwania prądu elektrycznego i panujących w mieście ciemności, liczne tłumy zebrały się na pasterce w katedrze, gdzie ks. biskup wygłosił piękne kazanie. W ciągu nocy wigilijnej w różnych dzielnicach miasta rozlegały się strzały. Światło elektryczne nie funkcyonowało podczas świąt, wskutek czego nie było teatru, ani żadnych zabaw.

Rada robotników rozlepiła na rogach proklamacyę w języku rosyjskim z wiadomością, iż strajk rozwija się znakomicie i wszystkie zakłady przerwały pracę. Nic dziwnego, gdyż w mieście katolickiem nigdy nie pracowano w dniu Bożego Narodzenia!

Na niedzielę, dnia 29 grudnia, wyznaczony był wielki wiec polski w sprawie obrony Litwy.

Od osób, świeżo z Litwy przybyłych, dowiaduje się »Kuryer Poranny« coraz więcej szczegółów o s z y b k i e m z b l i ż a n i u s i ę f a l i b o l s z e w i c k i e j d o g r a n i c K r ó l e s t w a K o n g r e s o w e g o. W powiecie Święciańskim i Oszmiańskim, wydany został przez bolszewików rozkaz ogólnej mobilizacyi armii bolszewickiej.

W kołach bolszewickich panuje radosny nastrój z p o w o d u o p a n o w a n i a o b s z a r ó w p o l s k o - l i t e w s k i c h. Nie tając tej radości, bolszewicy głoszą ją w pismach, rozkazach i agitacyi słownej wśród jak najszerszych mas ludności miejscowej, oświadczając powszechnie, że sprawa polskiej samodzielności jest przepadłą. Hasłem bolszewików, zbliżających się do granic Królestwa — jest święta w o j n a p r z e c i w P o l a k o m. Zgóry wypracowany, z drobiazgową dokładnością plan tej wojny, ma na celu o s t a t e c z n e z n i s z c z e n i e P o l s k i, zalanie jej rosyjską czernią, przy pomocy niemieckiej organizacyi, ludzi, broni etc.

Jak wczoraj donieśliśmy, wojska bolszewickie zajęć już mały Poniewież i Kienę, drugą stacyę od Wilna w kierunku Mińska.

Zamach bolszewicki na Zamość.

W dziennikach lubelskich zamieszczono następujące oficyalne przedstawienie zajść w Zamościu:

Dnia 28 grudnia uzbrojona gromada ludzi, w ś r ó d k t ó r e j z n a l a z ł a s i ę i g a r ś ć ż o ł n i e r z y, napadła na posterunek żandarmeryi oraz na k o s z a r y, w których się mieści dowództwo obwodu (major Tessaro). Oddziały napastników zwiększyły się do gromady k i l k u s e t l u d z i, jednakże zostały odparte i opanowały jedynie k i l k a g m a c h ó w w m i e ś c i e, należących do władz cywilnych. Po przybyciu odpowiednich posiłków zarządzono o d e b r a n i e t y c h g m a c h ó w, r o z b r a j a n i e b a n d n a p a s t n i c z y c h i a r e s z t o w a n i e. Wszystkie partye polityczne w Zamościu oświadczyły przez swych delegatów jeszcze w czasie trwania rozruchów majorowi Tessaro, iż nic wspólnego z napadem nie mają, wywołały go ż y w i o ł y a n a r c h i s t y c z n e, nie pozostające pod kontrolą żadnej z organizacyi. Należy jednak przypuszczać,

że działała tutaj agitacya S. D., gdyż znaleziono przy uczestnikach zaburzeń odezwy, przez nią podpisano. Bliższe szczegóły wyjaśnić będzie można po przesłuchaniu aresztowanych przez władze sądowe. Od 29 grudnia z. r. od godziny 2 po południu panuje w Zamościu zupełny spokój. Zarządzono odpowiednie środki, aby nie dopuścić do powtórzenia się jakichkolwiek ekscesów.

Jeden z naocznych świadków zamachu w Zamościu podaje w „Ziemi Lubelskiej" następujące szczegóły:

W sobotę o godz. 10 i pół naocznie widziałem, jak jedna kompania zbuntowanego wojska przechodziła przez miasto i rozlegały się wśród tego zbuntowanego wojska krzyki: „Niech żyje czerwona gwardya". Po przybyciu do miasta zbuntowany oddział wojska przyłączył się do bandy. Po przyłączeniu się części wojska do bolszewików w tej chwili rozpoczęło się rozbrajanie oficerów, milicyi i żandarmów. Rozbrajano, gdzie tylko napotkano członków milicyi, żandarmeryi i oficerów. Po rozbrojeniu o godz. 3-ciej popołudniu udali się bolszewicy do koszar, które chcieli opanować i więzienie, by wypuścić więźniów, lecz to im się nie udało, gdyż regularne wojsko zaciekle się broniło, a ponieważ więzienie znajduje się blizko koszar, więc i więzienie nie zostało opanowane. Walka trwała do późnego wieczora. Nie opanowawszy koszar banda powróciła do miasta i prawie przez całą noc poszukiwała oficerów po hotelach, jadłodajniach i prywatnych mieszkaniach.

W niedzielę. o godzinie 10 rano odezwał się pierwszy karabin maszynowy przybyłego wojska na stacyi kolejowej. Pierwsze strzały były dane w górę; w odpowiedzi na to ludzie z bandy zaczęli strzelać do wojska nietylko z miasta, ale i z poza miasta. Usilna walka trwała 4 godziny. Po południu o godzinie 2 wkroczyło wojsko do miasta; później już słychać było tylko rzadkie strzały na ulicach. Do chwili wkroczenia wojska dawane były strzały z okien niektórych domów. Do godziny 3 wojsko robiło rewizye w domach, przyczem kilku bolszewików aresztowano.

Misya amerykańska do Polski w Krakowie.

Kraków, 4 stycznia.

Wczoraj po południu bawiła przez parę godzin w murach naszego miasta »Misya do Polski ministeryum żywnościowego rządu Stanów Zjednoczonych«, zatrzymując się tutaj w drodze do Warszawy, gdzie w poniedziałek rozpocznie urzędowanie na całą Polskę. Celem tej misyi jest zbadanie na miejscu najpilniejszych potrzeb aprowizacyjnych Polski, następnie stwierdzenie, ile Ameryka może naszemu państwu dostarczyć w obecnych warunkach odzieży, lekarstw i t. d. Jest to więc podróż informacyjna, która może mieć ogromne znaczenie dla aprowizacyi naszego państwa i dla obniżki cen na wszelkie towary w Polsce.

W skład misyi wchodzą pp.: dr Wernon Kellogg, profesor uniwersytetu w Stanfordzie w Kalifornii, jako przewodniczący; Hugh Gibson, Willian Grove, pułkownik armii amerykańskiej, następnie sekretarz misyi Aleksander Znamięcki, Jan Horodyski, lekarz-kapitan dr Leon Czaja, porucznik Chauncey Cornick i sierżant Józef Oliff. Nieoficyalnie przyjechał z misyą nadto jeden oficer armii angielskiej.

Profesor Kellogg, przewodniczący misyi, znany jest ze swojej działalności wspólnie z ministrem żywnościowym Herbertem Hooverem na polu aprowizacyi Belgii w latach 1915 i 1916. Był on w roku 1916 w Warszawie na żądanie ministra Hoovera, aby tam zbadać stosunki aprowizacyjne.

P. Gibson jest zasłużonym członkiem amerykańskiej ambasady w Belgii, zaś pułk. Grove organizował w Waszyngtonie aprowizacyę dla armii amerykańskiej, a później był we Francyi głównym oficerem dla zakupów na potrzeby amerykańskiego wojska, walczącego na froncie zachodnim.

Kapitan dr Czaja, jest Ślązakiem. Rodzice jego wyemigrowali do Ameryki jeszcze w roku 1885. Był on lekarzem w czasie wojny najpierw w Serbii przy amerykańskim Czerwonym Krzyżu, a następnie na froncie szampańskim we Francyi. Z zawodu jest lekarzem-chirurgiem. — P. Znamiecki jest Galicyaninem, pochodzi ze Stryja. Przez pewien czas był on pośrednikiem handlowym w Londynie.

Kraków zgotował dla gości amerykańskich bardzo serdeczne przyjęcie. Budynki miejskie i prywatne udekorowane były sztandarami amerykańskim, koalicyjnymi i narodowymi. — Również bardzo pięknie udekorowano chorągiewkami i zielenią dawny salon dworski na dworcu osobowym. Pociąg z Amerykanami zamiast o godzinie 4, przyjechał dopiero o godzinie 6 minut 15 wieczorem. W salonie oczekiwali przybycia gości: prezydent Federowicz, członkowie P. K. L. pp.: Witos, Tertil, Diamand, Dworowski, Kucharski, kapitan Fangor, reprezentanci wojskowości pułk. Żaba i major Haller, grono pań z pp. Wedziełką i Buszczyńską na czele, oraz pp. dr Benis, prof. Rybarski, red. Żuk-Skarszewski, dyrektor kolei Zborowski, komendant dworca kap. Gertler, p. K. Buszczyński, oraz reprezentanci prasy krakowskiej.

Oczekującym przedstawił się najpierw sekretarz Znamięcki, który wprowadził członków misyi do salonu. Na peronie zgromadziły się liczne rzesze publiczności, które Amerykanów witały owacyjnie. Goście uprzejmymi ukłonami dziękowali za zgotowaną im owacyę.

W salonie po wzajemnem zapoznaniu się, za pośrednictwem sekretarza Znamięckiego, przemówił najpierw po polsku prezydent Federowicz, witając gorąco imieniem prastarej stolicy Jagiellonów naszych przyjaciół amerykańskich, wyrażając im wdzięczność za pomoc i współczucie, które Ameryka niesie Polsce. Mowca zakończył okrzykiem: Stany Zjednoczone Ameryki północnej niech żyją! Prezydent Wilson niech żyje!

Zebrani okrzyki te trzykrotnie powtórzyli.

Prof. Rybarski przetłómaczył to przemówienie na język angielski, poczem przemówił prof. Kellogg, dziękując serdecznie za entuzyastyczne przyjęcie, zapewniając, że Ameryka ma dobrą pamięć i wie dobrze, co Polacy uczynili dla jej wyzwolenia, a co pragnie udowodnić, niosąc pomoc Polsce. Prof. Kellogg zakończył słowami: »Polska ma w Ameryce najlepszą opiekę. Ufam, że będziemy nadal dobrymi przyjaciółmi«.

To przemówienie przetłomaczył prof. Rybarski na język polski. Zebrani przyjęli je burzliwymi oklaskami.

Z kolei udali się goście samochodami, udekorowanymi zielenią i chorągiewkami amerykańskiemi do magistratu.

Na placu przed dworcem i po drodze witała ich licznie zebrana publiczność gorącymi okrzykami.

W sali obrad Rady miejskiej, udekorowanej kwiatami i zielenią, oczekiwali przybycia gości radcy miejscy, oraz zaproszone osobistości. Tutaj w języku francuskim powitał imieniem P. K. L. poseł dr Tertil, wyrażając wdzięczność Ameryce za dzieło braterstwa, które podjęli. Witał ich, jako przedstawicieli tych idei, które zawsze Polsce były drogie. — Nastał wprawdzie pokój, lecz Polska wciąż ma jeszcze granice zagrożone. Mowca ufa jednak, że urzeczywistnią się i dla nas wielkie myśli prezydenta Wilsona. Mowca zakończył okrzykiem: »Stany Zjednoczone niech żyją!«

Prof. Kellogg, wzruszony serdecznem przyjęciem członków misyi, w odpowiedzi zaznaczył, że Stany Zjednoczone nie mają za sobą przeszłości, czują się jednak zobowiązanymi wobec przyszłości świata. I dla tej przyszłości nie poszczędzą trudów. Stany Zjednoczone nie miały groźnych sąsiadów i mogły pozostać bierne w tej wojnie. Jednakże wystąpiły czynnie, aby spełnić obowiązek wobec całego świata. Co do Polski, to nie przypadek ją do nich zbliżył. — Była to konieczność historyczna. Więc będzie to przyjaźń trwała. (Huczne oklaski).

PRZYJĘCIE W GRAND HOTELU.

Następnie prezydyum P. K. L. podejmowało gości w Grand hotelu, pod którego oknami zebrały się tłumy publiczności, śpiewając pieśni patryotyczne i wznosząc okrzyki. Przy stole poseł Witos wzniósł zdrowie gości, wspominając, że Polska powitała wybuch wojny radośnie, ufając, że przyniesie jej wolność. Ciężkie przeżyliśmy chwile; z nadzieją i podziwem patrzyliśmy na bohaterstwo Francyi i Anglii. Nadzieje nasze wzrosły, gdy w wojnę wdał się potężny naród amerykański pod sztandarem wolności i sprawiedliwości. Pod tym sztandarem i my iść chcemy w przyszłość razem z wielkimi narodami zachodu.

W odpowiedzi por. Mc Cornick podniósł, że siła Stanów leży w ich jedności. Nie odrazu ją zdobyto. Amerykanie przeszli przez wewnętrzne niesnaski i wojnę domową, nim zdobyli tę zgodę i jedność. Siłę swą oddali na służbę ludzkości. Przed Białym domem stoi posąg Kościuszki i Lafayetta. Prezydent Wilson wciąż na nie patrzy. Duch Waszyngtona Amerykanina i duch Polaka i Francuza dały mu natchnienie do podjęcia wielkiego dzieła sprawiedliwości. Mowca zakończył okrzykiem: »Niech żyje Polska!«.

Wobec niemilknących okrzyków z ulicy, misya amerykańska ukazała się w oknie, a entuzyazm publiczności nie znał granic, gdy por. Mc Cornick zawołał po polsku: »Niech żyje Polska!«.

O godzinie 9.30 goście wyjechali do Warszawy.

W OŚWIĘCIMIU zgotowano wczoraj o godzinie 4 po południu przejeżdżającym gościom amerykańskim owacyjne przyjęcie. Dworzec udekorowano sztandarami koalicyjnymi, na peronie znalazły się rzesze publiczności. Do członków misyi amerykańskiej przemówili: kapitan Haller i burmistrz Mayzel, wskazując na piękne tradycyjne węzły, jakie łączą Polskę z Ameryką od czasów Pułaskiego i Kościuszki. Odpowiadał profesor Kellogg, dziękując za zgotowane przyjęcie i podnosząc, że stara przyjaźń, jaka łączyła Stany Zjednoczone z Polską, i nadal towarzyszyć będzie tym narodom. Odjeżdżający Amerykanie wznosili okrzyki: »Niech żyje Polska!«. Zebrana publiczność odpowiadała: »Niech żyje Wilson!«, »Niech żyje koalicya!«.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

WZIĘCI DO NIEWOLI WŁOSKIEJ. Z Włoch otrzymujemy pismo następujące: Prosimy o zamieszczenie wiadomości, że jesteśmy wzięci do niewoli włoskiej, jesteśmy zdrowi i pozdrawiamy Wolną Ojczyznę i nasze rodziny: Stanisław Dziubek, san podpor., Stanisław Kunach podpor., Hieronim Żralski por., Stefan Błtzień por., Władysław Oleksik chor., Tadeusz Popkowski chor., Stanisław Trytek chor., Józef Żołna chor., Józef Kowalski podpor., Tadeusz Malinowski podpor., Andrzej Górniak podpor., Włodzimierz Bobrownicki chor., Szymon Kocur podpor., Adolf Skopowski chor.

ECHA WYBORCZE. Dowiadujemy się od b. posła dra Tertila, burmistrza miasta Tarnowa, że o mandat poselski przy obecnych wyborach się nie ubiega.

POGRZEB ŚP. DRA PAWŁA RADECKIEGO odbył się wczoraj o godzinie 11 przed południem przy licznym udziale przedstawicieli szerokich kół obywatelstwa krakowskiego, przyjaciół i znajomych. Imieniem Izby lekarskiej obecni byli koledzy zmarłego pp. dr Schoengut, dr Cercha, dr Grażyński, p. Ludwik Żeleński, nadprokurator K. Czyszczan, dyr. W. Barabasz, starszy gremium aptekarzy p. Mikucki i w. i. Po wyprowadzeniu zwłok z kaplicy cmentarnej, nad otwartą mogiłą pożegnał zmarłego ciepłem i wzruszającem wspomnieniem dr Tad. Kohczyński, podnosząc zasługi niepospolitej wiedzy lekarza i człowieka wielkich zalet, serca i charakteru, który szedł samotny przez życie, dobrze czyniąc i w szerokim kole przyjaciół i osób z najbliższego otoczenia pozostawia niezatartą po sobie pamięć.

ZBIÓRKA NA SZKOŁĘ GOSPODARCZĄ W ORŁOWEJ. Magistrat zezwolił krak. Kołu Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej na urządzenie dnia 5 stycznia 1919, t. w niedzielę publicznej zbiórki składek na szkołę gospodarstwa w Orłowej. Zbieranie składek odbędzie się przy kilkudziesięciu stolikach na ulicach i placach miasta, jakoteż w większych lokalach restauracyjnych i kawiarnianych.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY NAUCZ. SZKÓŁ LUDOWYCH rozpocznie się przed Komisyą egzaminacyjną w Przemyślu, dnia 3 lutego 1919 r. Termin wnoszenia podań do 15 stycznia 1919 r.

W CZYTELNI POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICKICH, Szczepańska 5 odbędzie się w sobotę o godzinie 5 popołudniu zwykłe zebranie z pogadanką o sprawach aktualnych, a we wtorek, 7 stycznia o godz. 4 popol. w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej, zebranie ogólne członków w sprawie wyborów. Wstęp za okazaniem legitymacyi.

DRUGI WYKŁAD O MUZYCE WŁOSKIEJ wygłosi dr Józef Reiss w Kollegium wykładów naukowych w sobotę, 4 bm. o godz. 7 wieczorem. Arye Donizettiego, Belliniego i Rossiniego odśpiewa p. W. Hendrichówna, zaś kompozycye skrzypcowe Tartiniego i Viottiego p. F. Richterówna.

UKRAIŃSKIE SZPIEGOSTWO. Władze wojskowe stwierdziły, że po Krakowie i Galicyi zachodniej uwijają się szpiedzy ukraińscy, którzy wypatrują ruch wojsk itd. Wczoraj w Krakowie przytrzymano pewnego starszego jegomościa, który tutaj przybył z Przemyśla, a który usiłował porozumiewać się z jeńcami ukraińskimi. Najwięcej szpiegów ukraińskich uwija się na kolejach między Lwowem a Krakowem.

LICHWA TYTONIOWA. Policya krakowska aresztowała Józefa Liebermana i Markusa Dawida Eisena za lichwę tytoniową. Fabrykowali oni małe paczki tytoniu po 3 K, w których znajdowało się najwyżej 10 do 15 gramów tytoniu i sprzedawali je włościanom po 7 koron.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW. Policya krakowska aresztowała onegdaj dwóch niebezpiecznych bandytów, mianowicie Juliana Susuła, który jest podejrzany o udział w rozbiciu kasy ogniotrwałej w Dębicy, a który zbiegł z aresztów sądu karnego w Krakowie, oraz Augustyna Velsterka, u którego znaleziono kilka „wytrychów" do włamywania się do mieszkań. Susuł i Veisterek podejrzani są o szereg kradzieży z włamaniem.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. W ręce policyi wpadł 39-letni Franciszek Springer, rodem z Flawa, w chwili jak w pociągu w Krakowie skradł Leopoldowi Oraczewskiemu z kieszeni portfel z kwotą 500 koron. Springer zdołał w jednej chwili oddać ten portfel spólnikowi, który zbiegł.

LISTY DO WŁODZIMIERZA. Zanim władze państwowe zorganizują prawidłowy ruch pocztowy, starostwo włodzimierskie otworzyło z dniem 24 grudnia z. r. tymczasowy ruch pocztowy między Włodzimierzem. Uściługiem i pozostałemi obszarami Polski. Na razie będą przyjmowane tylko listy zwyczajne, karty pocztowe oraz pisma. Również przychodzić będą do Włodzimierza i Uściługa tylko listy zwyczajne, karty pocztowe i pisma. Listy do Włodzimierza adresować należy: Hrubieszów-Włodzimierz, Uściługa: Hrubieszów.

Z kraju.

PROTEST PODHALAN W SPRAWIE SPIŻA. — Otrzymujemy następujące pismo: Protestujemy stanowczo imieniem Podhalan wszystkich przeciw bezprawnemu najechaniu ziemi spiskiej przez wojska czeskie. Czy zapytali się choć Czesi ludność tej ziemi o jej wolę? Podejrzenie się nasuwa: czy podobnie nie było i ze Słowaczyzną? My wolę ludności ziemi spiskiej znamy. Wiemy, że nie jeno nasi rodni, Podhalanie spiscy, którzy rdzeń Spiża stanowią, nie jeno pod Kieżmarkiem dawne osady niemieckie, ale Słowacy w okrąg na południe oświadczają głośno wolę swą: ku Polsce. Nie sięgamy przecie po nieswoje — ku Koszycom i dalej, jak to bratowie Czesi czynią, chciebyśmy równy ku temu mogli mieć przywilej (krewieństwo ze Słowakami) — lecz ziemi swojej, spiskiej, z którąśmy wspólnie pod polskimi królmi, nim rozbiór nas odgrodził, wiekowali. za nic nie odstąpimy. Podhale nigdy się nie zgodzi na sąsiedztwo Czechów z tego boku. I jeśli protest sam nie starczy, to — w razie potrzeby — użyje wszystkich sił, jakie ma w swej władzie, aby nieproszoną orężną opiekę ze ziemi spiskiej uchylic. To niech bracia Czesi wiedzą. My zasię radzibyśmy wiedzieć, co na to wszystko bracia literaci czescy, tyle niedawno planujący o wzajemności obopolnej, a którzy pono taki wpływ przemożny na kroki rządu mają.

Nowy Targ, dnia 29 grudnia 1918. Prezydyum Komitetu Wykonawczego III Zjazdu Podhalan: Władysław Orkan, Józef Rajski, Jakób Zachemski.

NOWY SĄCZ, 31 grudnia. (Ewangielicy Polacy. — Stanowisko Łemków. — Czeskie prezenta świąteczne i rekwizycye. — Zgon lekarza). Po wielu latach i walkach Polaków nowosądeckich wyznania ewangielickiego, w niedzielę 29 grudnia z. r. odprawione zostało w tutejszym kościele ewangelickim pierwsze nabożeństwo w języku polskim, śpiew w tymże języku i kazanie. Nabożeństwo odprawił i wygłosił kazanie pastor ks. Karol Grycz z Cieszyna, kapelan wojsk polskich na okręg cieszyński. Widomy ten znak czasu ściągnął do kościoła ogromne rzesze wiernych, narodowości polskiej wyznania ewangelickiego. Dotychczasowy pastor, znany germanizator, ks. Gerstenberger, nie umiejący ani słowa po polsku i narzucony przed kilku laty tutejszej gminie ewangelickiej — pogodzić się musiał z tem, że w świątyni rozbrzmiewały słowa polskie.

Łemki ruscy powiatu nowosądeckiego, którzy stanowią w powiecie zaledwie 16 procent ludności, jakkolwiek przez cały miesiąc listopad z. r. zachowali się dość poprawnie, złożyli przysięgę wierności polskiemu rządowi i poddali się wszelkim zarządzeniom władz polskich — po wiecu dnia 5 grudnia br., odbytem w Florynce w sąsiednim powiecie grybowskim, wybrali sobie w Krynicy ruską Radę narodową i oświadczyli nowosądeckim władzom powiatowym, że „z ruskim narodem ziemi sądeckiej" należy się porozumiewać tylko przez tą Radę. W ślad za tem odmówili dostawy wyznaczonego kontyngentu zboża i ziemniaków, płacenia podatków, dostarczenia żołnierza i tworzenia milicyi gminnych.

Od czasu pojawienia się Czechów na Spiżu i Orawszczyźnie, urośli w piórka jeszcze lepiej. Mianowicie w Krynicy i Muszynie wzywają całkiem śmiało i otwarcie Polaków, aby „wyprowadzili się" dobrowolnie, a wtedy otrzymają zapłaty za dobytek. W przeciwnym razie „będziecie musieli się wyprowadzić bez niczego". Stwierdzono też posiadanie u Łemków znacznej ilości broni i amunicyi, dostarczonej przez Czechów.

W okresie przedświątecznym wojska czeskie, rozlokowane na Orawszczyźnie „ad captandam benevolentiam" rozdawały tamtejszej ludności dość obficie mąkę białą i cukier. Z drugiej zaś strony posunęły się aż poza strefę neutralną i rekwirowały naftę i bydło. Wypadki takie miały miejsce w okolicy Piwnicznej, Lubowli i Mniszka, jak donieśli tutaj tamtejsi mieszkańcy, prosząc o nowy przydział nafty.

Tak stanowisko Łemków jak i postępowanie żołnierzy czeskich przedstawił tutejszy komisarz P. K. L. p. Piątkowski w Krakowie P. K. L.

Powszechnie znany w powiecie z jaknajlepszej strony lekarz okręgowy i burmistrz Łącka dr Henryk Chwalibóg, nabawiwszy się choroby podczas wykonywania obowiązków zawodowych, po kilku dniach zmarł 28 grudnia z. r. Ostatnią posługę dzielnemu obywatelowi i gorącemu patryocie, przedwcześnie zmarłemu, oddały liczne rzesze z Łącka, okolicy, Nowego Sącza i powiatu. (S)

WIADOMOŚCI Z JAWOROWA. — W „Ziemi Przemyskiej" znajdujemy garść interesujących wiadomości z Jaworowa i okolicy. Powiat ten jest prawie czysto ruski — Polacy stanowią tam tylko 11 prc. ludności. Rusini zarządzili tam po objęciu władzy pobór wojskowy. Wsie zamieszkałe przez starorusinów nie dały rekruta. Jednak władze ruskie wziętych do wojska na razie puściły do domów, gdyż z urlopników austryackiego wojska zorganizowano oddziały dobrze uzbrojone, z oficerami na czele w liczbie do 2000 ludzi. Mają też i kawaleryę z 60 koni, zrabowanych w okolicznych dworach polskich i na koloniach mazurskich.

Aresztowanie i wywożenie Polaków jest na porządku dziennym. Wywiezionych z Jaworowa Polaków jest spora liczba, a między nimi hr. Dębicki i jego siostra Elżbieta, którzy za polskie pieniądze z K. B. K. założyli szpitalik, gdzie leczyli się sami Rusini. Prócz tego wielu internowanych z okolicy trzymano w magistracie, a potem wysłano dalej. Między innymi był ksiądz ze Stubna, strasznie obity przez miejscowych chłopów ukraińskich. Los internowanych pożałowania godny.

Dnia 27 listopada padł na Ukraińców jakiś strach, bo w nocy uciekli z Jaworowa. Zaraz rano tamtejsi Polacy wypuścili około 50 internowanych, których zapomnieli Ukraińcy zabrać ze sobą i zakrzątnęli się około zorganizowania bezpieczeństwa publicznego. Atem uzbrojeni przedmieszczanie i ukryci w trzcinach żołnierze napadają niespodziewanie na bezbronnych Polaków w magistracie, prowadzenie przez niejakiego Harchalisa, chorążego, który kulą i bagnetem morduje 2 bezbronnych ludzi, śp. adw. Kozieradzkiego i Niementowskiego. Ta sama historya zaszła w Niemirowie, gdzie również kilku Polaków zamordowano. Wróciło też wojsko, które uszło, było w nocy, a nawet przybyło go więcej. Zaczęły się rewizye, rabunki, aresztowania po domach polskich. Straszne czasy, ludność polska ogromnie przygnębiona.

Dnia 2 grudnia około godz. 11 rano dały się słyszeć strzały na przedmieściu, zwanem Nakoneczne. Po chwili strzały ucichły, a doszła ludność polską bolesna wiadomość, że cały oddział polski, idący od Krakowca, w sile 120 ludzi, został zniesiony. (Mowa tu o marszówce, wysłanej z Radymna. Red.).

Z LISTY POLEGŁYCH POD LWOWEM. W czasie ostatnich walk o Lwów padł w nocy z dnia 28 na 29 grudnia na Persenkówce porucznik Iwo Skałkowski w wieku lat 22.

Tamże została zabita podczas opatrywania rannego żołnierza polska sanitaryuszka Stefania Franciszynówna.

W dniu 30 grudnia odbył się uroczysty wojskowy pogrzeb dwoch poległych podczas walk o Lwów legionistów z warszawskiego batalionu ochotniczego Jana Zarychczyńskiego i Władysława Basyty.

EKSHUMACYE ZWŁOK WE LWOWIE. We Lwowie od kilkunastu dni odbywają się codziennie liczne ekshumacye zwłok osób pogrzebanych prowizorycznie w rozmaitych miejscach w czasie inwazyi ukraińskiej. Na polance pod kopcem Unii Lubelskiej wykopuje się po kilka zwłok dziennie, przeważnie żydów i grzebie się je na cmentarzu żydowskim. Także z cmentarza Łyczakowskiego odbywają się ekshumacye żydów, zmarłych w tym czasie w szpitalu powszechnym. Do magistratu napływają wciąż liczne podania o pozwolenie na ekshumacyę z prowizorycznego cmentarza na technice, oraz z prywatnych ogrodów i okolicznych pól.

ROZSTRZELANIE POLKI-OBYWATELKI. Z Podola nadeszła wieść, że w połowie grudnia z. r. hajdamacy rozstrzelali tam znaną działaczkę-obywatelkę śp. Rozalię Czarkowską, córkę pp. Janostwa Czarkowskich z Czereszenki w pow. latyczowskim. Ś. p. Czarkowska od lat najmłodszych pomagała ojcu w pracy na roli. Potem, gdy wiek i słabe zdrowie nie pozwalały już. p. Czarkowskiemu pracować intenzywnie, stanęła na zagonie ojcowym samodzielnie. Energią swą i pracą parokrotnie zapobiegła przejściu Czereszeńki w obce ręce.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

W sobotę, 4 stycznia: (Wznowienie). „Ich czworo", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, którego pojawienie się na naszej estradzie koncertowej budzi zawsze zrozumiałe zainteresowanie, wystąpi w Krakowie po raz drugi i ostatni w tym sezonie w niedzielę, dnia 5 b. m. W programie: Chopin — Liszt — Schumann. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B. 356

KONCERT Heleny RUSZKOWSKIEJ, znakomitej artystki śpiewaczki, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 stycznia b. r., w sali Saskiej, obudził żywe zainteresowanie w naszem mieście. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ulica Sławkowska, hotel Saski.

JUŻ ZNIKA NA ZAWSZE
po dniach rozgłosu i uznania wyświetlany dotąd w »UCIESZE« »Kochliwy Teodor«. Dziś go można zobaczyć po raz ostatni. Kto kocha wesołość, niech spieszy.
354

POLSKA LOTERYA KLASOWA. 50.000.— koron i 20.000.— koron wygrały w I. klasie losy Nr 5.738 i Nr 771 w Domu Bankowym Leopolda Brandstättera i Ski, Kraków, ulica Karmelicka L. 10. 324

NIEDŹWIEDZIE
317 W OKOLICACH KRAKOWA.

BENEFIS 318
LUDWIKA LATAJNERA LAWIŃSKIEGO
odbędzie się we wtorek, dnia 7 stycznia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†
Z BORKOWSKICH
Rozalia Strojnowska
wdowa po star. poborcy podatk.
przeżywszy lat 87, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3 stycznia 1919 roku. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę, dnia 5 b. m. o godzinie 4 po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskana córka zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†
Bronisław Dembiński
obywatel Krynicy
przeżywszy lat 68 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Zawierciu dnia 18 listopada 1918 r. i tam pochowany został.
O tem pogrążeni w głębokim smutku żona, córki, zięciowie i wnuczka zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

†
Ludwik Ponikło
pocztmistrz z Czerlan
przeżywszy lat 35, po krótkiej chorobie zasnął w Panu dnia 9 listopada 1918 roku. Pogrzeb odbył się w Czerlanach.
O tem zawiadamiają Krewnych i Znajomych w smutku pozostali rodzice i rodzeństwo.

Dr Henryk Schmindling
adwokat z Milówki,
przeżywszy lat 56 po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Krakowie, dnia 1 stycznia 1919 r.
Pogrzeb odbył się w Krakowie.
O tem pogrążeni w głębokim smutku rodzice, żona, dzieci, bracia i siostry zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

UPRASZA SIĘ jak najuprzejmiej pp. oficerów, powracających z frontu włoskiego, jeśli wiedzieli co o losie KAROLA DUSZANKA, oficyała prowiantowego piekarni etapowej Nr 13, poczta polowa 136, który w ostatnich czasach pozostawał w Borgo (Tyrol południowy), aby raczyli dać znać matce Antoninie Duszankowej w Krakowie, ulica Lubomirskich L. 7, u Michalczuków. 339

Mina Zehngut[illegible]
Maurycy Aleksandrowicz
zaręczeni.
Lwów Kraków

Regina Neiger
Leon Henschober
zaręczeni w grudniu 1918
Gablenz (Czechy) Kraków

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Kanoniczka L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.